

Buka & Rahim, Z archiwum twarzy (ft. Masia & Fo)

[Zwrotka 1: Buka]

Zdarzeń wiraże, obrazy i setki twarzy przede mną
Nie mam pamięci do naz-w-ybacz, że nie pamiętam
Chyba Cię nie kojarzę, na razie przy barze butelka
Odważy się zerkać i włazi – obrazi się nerka
„Hejka, poznaliśmy się przy wejściu, pamiętasz?
Dwa lata temu, na backstage'u, w jednym ze stu miast
Robiliśmy se zdjęcie, czemu nie chcesz u nas częściej grać?”
„To nie zależy ode mnie, cześć – im więcej drzew, tym ciemniej w las”
Kolejna twarz, fleszy blask, cieszy Was – mnie leczy jak mlecze na sars
Do rzeczy, wleczesz język – niweczysz czas
Polecisz jeszcze frazesy, że jestem star?
Niestety nie właszcze amnezji, tylko mnie śledzi źrenic setki par
Ubierz me Air Force One – same skarpetki sugestią
Że nie tak lekko mam, gdy zwiedzam wieczny serial – moda na fejmów
To nie fanaberia, maniery na pewno posiadam, nie pękaj – bariery nie legną
To realny Facebook, na zewnątrz mam limit na 5000 friendsów

[Refren: Masia]

Umiem w tłumie o samotności marzyć
To nie w dumie jest problem, wybacz – mogę nie kojarzyć
Każda bez skazy, chcą dać w rozmowie azyl – twarze
Tysiące twarzy, setki miraży

[Zwrotka 2: Rahim]

W zasadzie od początku chcę być w porządku i fair
To nie kwestia rozsądku, pucowania czy gier
Raczej słabo sprzyja temu n-ty wyjazd do sfer
Gdzie nawijam makaron ofiarom rzuconym na żer
Nie ukrywam, że jest mi przykro
Gdy ludzie witają mnie z ikrą, a z mojej strony zero synchro
Łupię na nich jednym okiem - cyklop
Drugie szuka, gdzie by zniknąć i możliwie szybko - nitro
Najzwyczajniej mam awarię bazy twarzy
Bez urazy, lecz rozkminiam od kilku razy
Pośród tych kolaży zdarzy mi się skojarzyć
A tak ciągną zadyma – strefa gazy – gdzie mój azyl?
Z czasem chorą rewię zamienił kolejny level
Teraz siedzę, jakąś postać mam po lewej, jestem pewien
Że kojarzę twarz, choć nieznane mi miejsce i czas
Pytam: „My się znamy?” – ona: „Widzę Pana pierwszy raz”

[Refren: Masia] x2

Umiem w tłumie o samotności marzyć
To nie w dumie jest problem, wybacz – mogę nie kojarzyć
Każda bez skazy, chcą dać w rozmowie azyl – twarze
Tysiące twarzy, setki miraży

[Zwrotki 3: Fokus]

Oni tak chcieliby, żebym był cały dzień tylko ich, żebym miał
Ten „swoją” głos, mówił coś – „Powiedz coś, co za gość! Serio, wow!”
I masz gdzieś, co bym chciał, nie wiesz, że gdybym chciał, to byś tu stał
Już ze swoją ex – widzę po jej ustach
A to to, czego nigdy nie będziesz miał, (ciki blau)
Bo my, my nie jesteśmy jednymi z nich
Powiem więcej – że jesteśmy jednymi z „tych”
Nie wiem, co Ty tam sobie wyobrażasz, jeden na milion taki się wydarza
I gdy schodzimy na backstage ze sceny
Dostajemy więcej, niż potrzebujemy i Ty
I Twoje niepotrzebne problemy – udajemy, że się nimi interesujemy
Bo my, nie wiadomo czemu, ale tak jest
Obojętnie, co mi powiesz, to nie zagniesz, (mnie)
Mnie i właśnie ukradłem całą magię
(Gdzie) wymyśliłeś sobie nas dokładnie

Te tysiąc osób mówiąc: "Siema Fokus"
Przedstawiło mi się w ten sam sposób
"Wiem, że mnie nie zapamiętasz", otóż
Wiedz, że Cię nie zapamiętam – powtórz
Pierwszy z miotu, ej Ty, kto tu wiezie się na luzie? Ty się gotuj
Jesteś gotów? Ja jestem Fokus, witam z pokładu mojego samolotu
Hej, Ty? Nie, to mordki kotów – widać to tu z pułapu mojego lotu
Gdybyś tak chciał mi robić mniej kłopotów i żebyś tak miał troszeczkę polotu